



# DROGA

Paweł Nowak



**ULEPSZONY SYSTEM**

finansów  
osobistych

„Fundamenty twojego budżetu”

Ten ebook zawiera darmowy fragment publikacji "[CZWARTA DROGA. Ulepszony System Finansów Osobistych](#)"

Darmowa publikacja dostarczona przez  
[ZłoteMyśli.pl](#)

Copyright by Złote Myśli & Paweł Nowak, rok 2012

Autor: Paweł Nowak

Tytuł: CZWARTA DROGA. Ulepszony System Finansów Osobistych

Data: 22.05.2012

Złote Myśli Sp. z o.o.

ul. Toszecka 102

44-117 Gliwice

[www.zlotemysli.pl](http://www.zlotemysli.pl)

email: [kontakt@zlotemysli.pl](mailto:kontakt@zlotemysli.pl)

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

# Spis treści

Przedmowa do cyklu „Czwarta Droga” .....	7
Wstęp. Czy można je połączyć? .....	13
Dwa światy, czyli jak na tym tracimy .....	15

## **Część 1. Spojrzenie wokół**

Rozdział 1. Szukamy kierunku .....	23
Nawet w próżni trudno o próżnię .....	23
Każdy chce na tobie zarobić .....	27
Korzystaj teraz, płac niekoniecznie .....	28
Gdzie w tym jesteś ty .....	30
Potrzeba edukacji .....	31
Rozdział 2. Na dobry początek .....	34
Przecież coś już mamy .....	34
Potrzebny jest nam model .....	36
Szukamy prawidłowości .....	37
Rozdział 3. Zaczyna się przejaśniać .....	51
Dwie cegiełki wystarczą .....	51
Sprawdzamy, czy działa .....	53
Upływ czasu — kolejna perspektywa .....	60
Rozróżniamy dochody .....	64
Ponownie sprawdzamy, czy działa .....	65
Jesteśmy prawie gotowi .....	70
Rozdział 4. Pierwsze przybliżenie .....	79
Zbieramy dotychczasowe ustalenia .....	79
Pierwsze spojrzenie na model .....	79
Teraz widać więcej .....	81
Pojawiają się dalsze pytania .....	83

## **Część 2. Spojrzenie w przeszłość**

Rozdział 1. Składniki majątku w czasie .....	87
Źródła dochodów pasywnych — aktywa.....	88
Źródła wydatków regularnych — pasywa .....	99
Aktywa i pasywa — podobieństwa i różnice.....	106
Środki pieniężne — paliwo rozwoju .....	109
Rozdział 2. Przepływy pieniężne w czasie .....	118
Strumienie dochodów .....	118
Strumienie wydatków .....	128
Rozdział 3. Wewnętrzne zależności.....	141
Sieć powiązań wewnętrznych .....	141
Czynniki zmian strukturalnych.....	143
Rozdział 4. Rozwój majątku osobistego .....	147
Model Funkcjonowania Finansów Osobistych.....	147
Majątek osobisty.....	149
Wartość majątku osobistego .....	149
Zmiany wartości majątku osobistego .....	151

## **Część 3. Spojrzenie w głąb**

Rozdział 1. Wewnętrzne ścieżki rozwoju .....	155
Zmiana strukturalna zarzewiem ścieżki rozwoju .....	155
Ścieżki postępowania .....	160
Ścieżka trwania.....	161
Ścieżka ubożenia.....	162
Ścieżka wzrostu majątku .....	164
Ścieżki to możliwości, nie determinanty.....	165
Rozdział 2. O oszczędnościach i oszczędzaniu .....	168
Czy oszczędzać znaczy oszczędzać .....	168
Dwa podejścia do finansowania zakupów .....	173
Oszczędności na ścieżce wzrostu .....	181

Czym więc jest oszczędzanie? .....	190
Rozdział 3. Wiatr w oczy .....	192
Stopniowe zużywanie się składników .....	192
Uszkodzenia lub awarie .....	197
Dlaczego odkładamy w czasie .....	198
Inflacja .....	200
Brak wiedzy o finansach osobistych .....	203
Rozdział 4. Wiatr w żagle .....	204
Dźwignia .....	204
Wsparcie w realizacji celu .....	210
Procent składany .....	215
Systemy biznesu .....	221
Wiedza o finansach osobistych .....	224

## **Część 4. Spojrzenie w przyszłość**

Rozdział 1. Zasady rozwoju .....	229
Zasada odpowiedzialności .....	230
Zasada zmienności .....	235
Zasada środka ciężkości .....	237
Zasada harmonijnego rozwoju .....	240
Rozdział 2. Kierunki ewolucji .....	242
Życie to nie matematyka .....	242
Cel rozwoju finansów osobistych .....	244
Droga pierwsza: z dnia na dzień .....	251
Droga druga: pod wiatr .....	255
Droga trzecia: niewykorzystanych możliwości .....	262
Czwarta droga: droga wzrostu do celu .....	267
Drogę można zmienić .....	273
Rozdział 3. Drogowskazy rozwoju .....	277
Sprawozdania finansowe .....	278

Charakterystyki liczbowe .....	287
Rozdział 4. Którą drogą dalej? .....	292
Potrzeba refleksji nad sobą .....	293
Przyszłość możesz kształtować świadomie .....	297
Którą drogą dalej? .....	298
Zakończenie .....	299
Literatura uzupełniająca .....	302

## Część 3.

# Spojrzenie w głąb

W otoczeniu dostrzegam zagrożenia dla własnego rozwoju finansowego, jak inflacja, kryzysy, bezrobocie — ale i szanse, jak nowe firmy, nowe technologie, pojawiające się nisze rynkowe. Mam świadomość ich wpływu na moje finanse, a mimo to czuję się biernie wystawiony na ich działanie. Czuję, że jeśli niczego nie zrobię, żeby uniknąć zagrożeń, albo żeby wykorzystać szanse, możliwości rozwoju osobistego pozostaną tylko możliwościami. Dlaczego?

Ponieważ źródło rozwoju nie leży w otoczeniu. Rozwój zaczyna się od środka. Od nas samych, od naszego najbliższego otoczenia. Żeby móc zrobić użytek z nadarzających się okazji, trzeba się na nie przygotować. Żeby móc bronić się przed zagrożeniami, trzeba się do nich przygotować. W obydwu kontekstach zrozumienie mechanizmów funkcjonowania swoich finansów jest koniecznością: bez tego zdany jestem na bierne reagowanie na to, co przyniesie mi los.

# Rozdział 1.

## Wewnętrzne ścieżki rozwoju

Gdyby majątek osobisty stanowił jedynie zbiór składników, niepowiązanych ze sobą w żaden sposób, oprócz przynależności do właściciela, byłoby wręcz niemożliwe doszukiwać się jakichkolwiek prawidłowości jego rozwoju.

Jednak tak nie jest. Majątek osobisty to system. Jego składowe odznaczają się konkretnymi właściwościami. Oddziałują na siebie w określony sposób. Tworzą niemal trwałe układy. To te układy decydują o występowaniu wewnętrznych prawidłowości rozwoju, to one tworzą ścieżki rozwoju.

### Zmiana strukturalna zarzewiem ścieżki rozwoju

Można sobie wyobrazić, że raz ustalona struktura majątku istnieje cały czas. Nie robisz z nim nic, nie nabywasz ani nie zbywasz dodatkowych składników, żadne zmiany w nim nie zachodzą. Czy w takiej sytuacji masz możliwości rozwoju majątku? Tak, ale pozostają one w dużej mierze poza twoją kontrolą. Po prostu czekasz na rozwój sytuacji. Może się udać, może też nie wyjść.

Dlatego interesuje nas, co dzieje się w majątku osobistym, gdy wprowadzasz w nim zmiany strukturalne. Dlaczego w takiej sytuacji? Podane niżej przykłady zwracają uwagę na najważniejsze aspekty wprowadzania zmian strukturalnych.



### ***Od pracy do garażu***

Kiedy, pracując na etacie, odłożysz nieco środków, a następnie dzięki nim wybudujesz garaż, taki chociażby jak garaż Janusza, i wynajmiesz ten garaż komuś, kto będzie ci płacić w zamian za jego udostępnienie, pieniądze z tego tytułu powiększą ilość twoich bieżących środków, jaką masz do dyspozycji. Dochód z wynajmu garażu stanie się dochodem pasywnym, efektywnie zwiększającym twoje możliwości. Zrobiles w ten sposób pierwszy krok.

Przyjrzyj się temu dokładniej: zarabiałeś określoną kwotę, potem podjąłeś decyzję, żeby jej część odłożyć i nie wydać. Oszczędzanie oznacza częściową rezygnację z możliwości wydawania dochodów na bieżąco. Zatem sam siebie ograniczyłeś. W imię czego?

Oszczędzane środki kumulujesz z okresu na okres. Budujesz kapitał. Zebrałeś tyle, że uznałeś, iż wystarczy na wybudowanie garażu. Podjąłeś decyzję, uruchomiłeś proces, wybudowałeś. Klient znalazł się sam. Jest, korzysta, płaci i jest z tego zadowolony. Ty także. Dlaczego?

Ponieważ teraz masz podwójną korzyść: po pierwsze, już nie musisz oszczędzać. Twoje dochody w całości możesz wydawać na bieżąco. Ale jest jeszcze po drugie: do dochodów z pracy dochodzą dochody pasywne z wynajmu. To jest druga korzyść. To właśnie dlatego podjąłeś decyzję o samoograniczeniu wydatków. Żeby teraz mieć więcej.

Masz więcej. Zostałeś właścicielem garażu, który ma swoją wartość, a ponadto, co zdecydowanie ważniejsze, przynosi określone dodatkowe dochody pasywne.

Do swego majątku osobistego wprowadziłeś zmianę strukturalną. Czy jego wartość wzrosła? Z chwilą „uruchomienia” garażu nie wiesz tego z pewnością. Wszystkie oszczędności, które wydałeś, zmieniły postać. Zamiast gotówki, masz teraz budynek. Ale budynek to także twoje działania. Będziesz oczekiwał, że one też będą miały jakąś wartość. Że wartość budynku będzie większa niż tylko suma środków, które wydałeś. Tak czy inaczej, budynek przynosi ci dodatkowe dochody pasywne. To one decydują o jego wartości. Im są większe, tym wyższa wartość. Jednak o tym dowiesz się z pewnością w jakiś czas po uruchomieniu garażu. Zatem kiedy powstała ta dodatkowa wartość?

Okazuje się, że w znacznej części tworzyła się ona stopniowo w trakcie kumulowania oszczędności. Pozostała jej część to twoja praca, działania, zaangażowanie, które były niezbędne, żeby zacząć proces, w wyniku którego budynek powstał. Zatem wzrost wartości nie nastąpił od razu, z chwilą uruchomienia garażu, lecz trwał w czasie, w wyniku stopniowego gromadzenia oszczędności i budowania obiektu. Zaczęło to przynosić efekty w chwili, gdy garaż już stanął i pojawił się klient, czyli gdy garaż zaczął przynosić dodatkowe dochody. To właśnie efekt inwestowania, to w imię tego oszczędzałeś.

Jaka jest twoja sytuacja po tej zmianie? Masz większe dochody. To bezpośredni skutek zainwestowania oszczędności i twoich działań. Jest więc ci teraz łatwiej oszczędzać. Co więcej, możesz oszczędzać większe kwoty. Ale możesz też te zwiększone dochody przeznaczyć na coś zupełnie innego.

### ***Od pracy do samochodu***

Weźmy teraz inny przykład, ale żeby było łatwiej porównywać, zaczniemy w tym samym miejscu. Zatem w sytuacji, gdy pracując na etacie, odłożysz nieco środków, a następnie kupisz dzięki nim nowy samochód osobowy. Marzyłeś o nim od dawna, ubierałeś na niego, więc kupujesz go bez skrupułów. Jesteś szczęśliwy, że masz nowy, lśniący, jeszcze pachnący fabryką, wymarzony samochód.

Oczywiście nie kupiłeś go po to, żeby stał w garażu. Używasz go — jeździsz, tankujesz, kupujesz gadżety, płyty z muzyką, bo jak szaleć, to szaleć. Wszystko to kosztuje. Z twoich dochodów część środków znika jak w studni. Po prostu pozostaje ci mniej na inne wydatki. Mniej, ale nie za mało, więc nie czujesz żadnego niepokoju.

Także w ten sposób zrobiłeś pierwszy krok. Przyjrzyj się temu bliżej: zarabiałeś określoną kwotę, a potem podjąłeś decyzję, żeby część odłożyć i jej nie wydawać w dłuższym okresie. Zatem sam siebie ograniczyłeś. W imię czego?

Oszczędzane środki kumulujesz z okresu na okres. Budujesz kapitał. Zebrałeś tyle, aż uznałeś, że wystarczy na samochód. Podjąłeś decyzję, uruchomiłeś proces, kupiłeś, odebrałeś. Klienta nie musiałeś szukać, sam nim jesteś. Korzystasz, płacisz i jesteś z tego zadowolony. Oczywiście, że jesteś, dlaczego nie?

Od czasu do czasu robisz kalkulacje opłacalności: poświęcasz mniej czasu na dojazdy, szybciej dostajesz się w określone miejsca, jesteś niezależny. No i nie musisz już oszczęd-

dzać. Twoje wydatki eksploatacyjne wprowadzie wzrosły, ale ledwo co to zauważasz, gdyż już nie oszczędzasz. Ilość środków, którymi dysponujesz, prawie się nie zmieniła, więc stopa życiowa została utrzymana, a samochód jeździ. Twoja sytuacja materialna uległa poprawie. Jest nieźle.

Do swego majątku osobistego wprowadziłeś zmianę strukturalną. Czy jego wartość wzrosła? Z chwilą kupna samochodu raczej nie. Wszystkie oszczędności, które wydałeś, a także twoje zaangażowanie, zmieniły tylko postać. W ich miejsce pojawił się teraz samochód. Jego wartość już z chwilą przekroczenia bramy salonu wyraźnie spadła, chociaż nie zwracasz na to uwagi. Nie kupiłeś samochodu po to, żeby na nim zarobić. Co więcej, będzie on powodować dodatkowe wydatki w całym okresie użytkowania, a ponadto jego wartość w ciągu kilku lat spadnie do 70%, potem do 20%, nawet do 10%.

Okazuje się więc, że wartość tworzona stopniowo w procesie kumulowania oszczędności i twojego działania, z chwilą zmiany „postaci”: z gotówki na samochód, zaczęła szybko „ulatywać”. Tak szybko, że po pięciu, dziesięciu latach spadła niemal do zera. Cały rezultat twojego działania, twoje zaangażowanie i oszczędności przepadły. To właśnie efekt ich dewestowania. Temu służyło twoje oszczędzanie.

Czy w tym czasie mogłeś znowu zacząć gromadzić oszczędności? Może tak, a może nie. W każdym razie, nawet jeśli tak się stało, było to z całą pewnością trudniejsze niż w przypadku z garażem. Niezależnie od tego, wskutek naturalnego zużywania się pojazdu, wymiana samochodu

po jakimś czasie jest całkiem realna. Jak się przygotujesz na tę okoliczność?

## **Ścieżki postępowania**

Przytoczone powyżej przykłady nie są fikcją literacką. Są wzięte z życia. W obydwu podkreśliłem, że to pierwszy krok. Chodziło o pierwszy krok na drodze ewolucji finansów osobistych. Wiesz już, dlaczego ewolucji.

Teraz powiemy o ścieżkach postępowania.

W pierwszym przykładzie pierwszy krok zakończył się sytuacją, w której twoje dochody bieżące są większe niż przed rozpoczęciem procesu oszczędzania, zatem łatwiej możesz go kontynuować: na dotychczasowym poziomie (uzbieranie pieniędzy zajmie ci mniej więcej tyle samo) albo na poziomie wyższym (uzbierasz pieniądze szybciej).

Oczywiście drugi garaż, dający znowu dodatkowe dochody pasywne, ponownie prowadzi do lepszej sytuacji: dochody masz większe, łatwiej, czyli więcej możesz oszczędzać, szybciej dojść do kwoty potrzebnej, by zbudować trzeci garaż.

Z każdym kolejnym jest ci łatwiej dążyć do następnego. To właśnie jest ścieżka bogacenia się, ścieżka wzrostu majątku.

W sytuacji opisanej za pomocą drugiego przykładu już nie jest tak prosto. Dochodów bieżących masz wprawdzie tyle, ile przed uruchomieniem oszczędzania, jednak twoje wydatki stale zwiększyły się. Wskutek tego środków do dyspozycji jest mniej, niż było, kiedy nie miałeś samocho-

du i zanim zacząłeś oszczędzać. W efekcie jest ci trudniej to robić. Co się stanie, gdy nie będziesz oszczędzać, a samochód trzeba będzie wymienić? Najprawdopodobniej sięgniesz po kredyt. Wtedy do wydatków stałych dojdą ci jeszcze raty spłaty kredytu. Oszczędzanie w takiej sytuacji stanie się prawie zupełnie niemożliwe.

To jest ścieżka ubożenia. Jest na niej coraz trudniej.

Jest jeszcze ścieżka trwania. Pojawia się wtedy, gdy nie robisz żadnych ruchów w obrębie struktury majątku. Trwasz, czekając na...

## **Ścieżka trwania**

Ścieżka ta to raczej okres przejściowy. Nie robisz żadnych poważnych ruchów finansowych nie dlatego, że nie chcesz. Częściej jesteś na tyle związany sytuacją bieżącą, że nie możesz sobie na nie pozwolić. Czekasz na poprawę, na lepsze czasy: aż skończy się spłata kredytu, dostaniesz podwyżkę, sprzedasz działkę lub samochód, zakończysz budowę, kupisz mieszkanie, znajdziesz pracę itp.

Można zrozumieć, że taka sytuacja się pojawia oraz jej okoliczności. Trzeba jednak pamiętać o kosztach trwania w stagnacji. Najważniejszym z nich jest utracony czas. Nie można go cofnąć.

Wraz z nim przepada możliwość zrobienia czegoś, co w tym akurat czasie mogłeś zrobić. Czasem możliwość ta przesunie się na później. Często jednak to później staje się już zbyt późno.

Może to być przykładowo coś na ścieżce wzrostu. Tutaj te możliwości zawsze istnieją. Jeśli nie robisz niczego w tę stronę, trwanie z czasem staje się formą usprawiedliwienia dla twojej beczynności.

Kiedy już zakończy się ten okres, czyli pojawi się to, na co czekałeś, a twoja sytuacja w związku z tym się poprawi, co zrobisz? Wejdiesz na ścieżkę wzrostu czy ubożenia? Wiesz przecież, że łatwo je pomylić.

## **Ścieżka ubożenia**

Samochód osobowy na użytek własny to jeden z najbardziej jaskrawych przykładów pasywnych składników majątku. Omówiony wyżej przypadek dobrze ilustruje mechanizm ścieżki ubożenia. Jak on funkcjonuje?

Już to wiesz: pasywne składniki majątku służą zaspokojeniu określonych, istotnych potrzeb życiowych. Dom, mieszkanie — zaspokajają potrzeby posiadania dachu nad głową, ciepła domowego ogniska, miejsca do pracy, odpoczynku, rozwoju, osłony przed wiatrem, deszczem, śniegiem, upałem, mrozem itd. Samochód pozwala przemieszczać się wygodnie, pokazać się znajomym, okazać swój status. Komputer, telewizor, pralka itp., wszystkie służą określonym funkcjom, są wręcz niezbędne. Dlatego kupujemy te składniki i z nich korzystamy.

Płacimy za ich użytkowanie, to też jest oczywiste. Zarabiamy na to. Aha, jeszcze musimy coś jeść, w coś się ubrać, dokądś pojechać, dzieci wysłać do szkoły i załatwić wiele innych spraw. To wszystko też kosztuje.

Kiedy dojdiesz do podsumowania wydatków, na oszczędzanie rzadko wystarcza. A skoro nie wystarcza na oszczędzanie, skąd wziąć, gdy trzeba kupić coś większego. Oczywiście z kredytu: zakupy na raty, kredyt konsumencki, budowlany, mieszkaniowy, inwestycyjny. Łatwo dostępny, więc sięgasz po niego i... sprawa załatwiona.

Otóż nie. Nie jest załatwiona. Zakup składnika pasywnego na kredyt prowadzi do znacznego wzrostu wydatków eksploatacyjnych. Ponieważ do wydatków bezpośrednio „powodowanych” przez użytkowanie składnika pasywów dodają się raty spłaty kredytu.

Obciążenie dochodów wydatkami stałymi robi się na tyle znaczące, że zaczyna z trudem wystarczać na wydatki doraźne, konsumpcyjne. Ale pamiętasz, że konsumpcja jest elastyczna. Wobec tego łatwo ją ograniczyć. Korzystasz z tego bez zastanowienia. Taka jest potrzeba chwili. Wchodzisz na ścieżkę trwania na okres spłaty rat kredytu. Czekasz końca spłaty.

Jest. Znakomicie, teraz dopiero można poszaleć. Co robisz? Ledwo spłaciłeś ekstra pralkę, już o wymianę woła lodówka. Nie masz oszczędności, więc znowu raty. Na kilka lat. Minęły. Dostałeś po drodze podwyżkę — dobrze. Nareszcie możesz wymienić samochód. Bo ten obecny to już stary grat, prawie złom. Wymieniasz... wiesz, co dalej.

W ten sposób całe życie możesz pracować, zarabiać, nawet nieźle i ciągle spłacać kredyty, raty, karty, debety itp. To prawdziwy finansowy wir grawitacyjny: ledwo zakończysz



splacać jeden dług, tworzysz następny. Nigdy nie oszczędzasz, nigdy nie możesz tego przerwać.

Kończysz, odchodząc na emeryturę. Banki nie dadzą ci kredytu, który będziesz spłacać również w tym okresie. Dlatego czas emerytury, mimo że z dochodami dużo niższymi niż z dochodami w okresie czynnym zawodowo, odbierzesz jako moment wytchnienia. To bardzo smutne.

## **Ścieżka wzrostu majątku**

W przykładzie z garażem widziałeś, jak polepszyła się sytuacja wskutek zainwestowania w niego oszczędności. Otrzymane dochody pasywne dodały się do dochodów z pracy i zwiększyły ilość bieżących środków do swobodnego dysponowania.

Taki stan można wykorzystać do faktycznego podniesienia stopy życiowej, to jest do zwiększenia ilości środków przeznaczonych na wydatki doraźne. Można też powtórzyć manewr z garażem. Albo z dowolnym innym składnikiem aktywnym.

Tylko teraz, dysponując większymi środkami, możesz szybciej budować kapitał wymagany do wykonania kolejnego kroku. Kolejną inwestycję uruchomisz w krótszym czasie. To duży postęp, ponieważ z tą chwilą będziesz dysponować już drugim źródłem dochodów pasywnych.

W ten sposób twoje dochody bieżące ponownie się zwiększą. To prawie tak, jakbyś dostał podwyżkę. Prawie, ponieważ z otrzymaniem podwyżki wiąże się nadal konieczność

świadczenia pracy. W przypadku aktywów nie musisz tego robić. Wypracowałeś sobie podwyżkę w dochodach, gromadząc oszczędności i inwestując je w źródło dochodów pasywnych.

Teraz, dysponując jeszcze większymi środkami, możesz szybciej budować kapitał, wymagany do wykonania kolejnego kroku. Możesz też się przymierzyć do zupełnie innej kategorii aktywów, na całkiem innym poziomie nakładów początkowych i oczekiwanych dochodów pasywnych.

W którymś momencie twoje dochody pasywne stają się na tyle wysokie, że wystarczają na pokrycie twoich bieżących wydatków. Możesz przestać pracować na etacie albo cały dochód z niego przeznaczać na kolejne inwestycje, aktywa, źródła dochodów pasywnych.

Czy wyobrażasz sobie, do czego może cię doprowadzić ta ścieżka? Znam kilka osób, które nią podążały przez wiele lat. Procesy, które tu opisuję, są powolne. Nie zachodzą z dnia na dzień. Ale jeśli je podejmiesz, zapewniam, trudno jest znaleźć granicę, do jakiej możesz dotrzeć.

## **Ścieżki to możliwości, nie determinanty**

Opisane ścieżki rozwoju finansów osobistych są pochodną właściwości składników majątku, a konkretnie aktywów i pasywów, z ich zdolnością do generowania dodatkowych dochodów lub wydatków w długim okresie i stanowią wewnętrzne właściwości Systemu Finansów Osobistych.

Wszystkie trzy ścieżki są w twoim zasięgu. Zawsze możesz wejść na którąś z nich. Powiem więcej: zawsze którąś z nich podążasz, gdy pozostałe czekają, żeby z nich skorzystać. Są opcją. Jeśli nie podejmiesz ścieżki wzrostu, podejmiesz ścieżkę inną. Jak widziałeś, nie ma ich wiele.

Muszę jeszcze wspomnieć o jednym: omówione ścieżki nie wyczerpują całości zagadnienia funkcjonowania finansów osobistych. Z kilku powodów.

Po pierwsze, w życiu nie można korzystać tylko z aktywów albo tylko z pasywów. Konsumpcja i pasywa są niezbędne w normalnym, codziennym funkcjonowaniu i nie można z nich zrezygnować. Aktywa nie są niezbędne, można ich nie mieć. Dlatego rzeczywisty kierunek rozwoju finansów osobistych musi uwzględniać także tę specyfikę.

Po drugie, na długotrwały rozwój finansów osobistych wywierają znaczący wpływ także inne czynniki, zarówno wewnętrzne (w obrębie samego Systemu Finansów Osobistych), jak i zewnętrzne (pochodzące z otoczenia i oddziałujące na system). Poświęciłem im rozdział trzeci tej części książki.

Po trzecie, prawidłowości występujące wewnątrz Systemu Finansów Osobistych, zwłaszcza te na ścieżce wzrostu, można wzmacniać. Służą temu różnego rodzaju narzędzia, prawa naturalne, mechanizmy i zjawiska. Istnieją również naturalne ograniczenia, na które natrafiasz, podążając tą ścieżką, a które hamują tempo wzrostu. Piszę o tym więcej w rozdziale czwartym tej części.

Po czwarte wreszcie, mimo wielu podobieństw między aktywnymi i pasywnymi, jest między nimi fundamentalna różnica. O ile pasywa nabywa się w sposób niejako naturalny, o tyle nabywanie aktywów wymaga namysłu, wiedzy, determinacji, wyrzeczeń i odwagi w podejmowaniu ryzyka. A to nie jest już naturalne. O tym więcej w następnej części.

Z wymienionych wyżej powodów nie można utożsamiać ścieżek trwania, wzrostu czy ubożenia z kierunkiem ewolucji finansów osobistych w długim okresie. Omówione właściwości funkcjonują jako wewnętrzne prawidłowości majątku osobistego i stanowią filary rozwoju, bazę, na której można budować własny kierunek rozwoju. Piszę o tym w następnej części.

## Rozdział 2.

### O oszczędnościach i oszczędzaniu

Prawdopodobnie zauważyłeś, że w obydwu przykładach z poprzedniego rozdziału na początku było podjęcie decyzji o systematycznym oszczędzaniu: by nabyć określony składnik majątku w chwili, gdy kwota odłożonych i skumulowanych oszczędności okaże się wystarczająca.

Zwróciłeś także uwagę, że w opisie ścieżki wzrostu stale posługiwałem się pojęciem oszczędności i oszczędzania. Nie bez przyczyny. Rzeczowe wyjaśnienie mechanizmów funkcjonowania finansów osobistych, niezależnie od tego, czy się bogacisz czy nie, wymaga poważnego potraktowania także tego aspektu.

Relatywnie niska ogólna świadomość tego, jak ważne jest zrozumienie mechanizmów funkcjonowania finansów osobistych w kontekście budowania majątku osobistego, jest jeszcze bardziej zmniejszana częstym używaniem pojęcia oszczędzania w różnych, nie zawsze poprawnych, kontekstach.

#### **Czy oszczędzać znaczy oszczędzać**

Gdy analizowałem pojęcie oszczędzania, tak jak się go używa w odniesieniu do finansów osobistych, doszukałem się przynajmniej sześciu różnych kontekstów. Po przyjrze-

niu się im okazuje się, że tylko dwa definiują oszczędzanie jako proces powiększania wartości majątku osobistego, przy czym w jednym przypadku oszczędzanie jest efektywne, w drugim — zdecydowanie mniej. Ale po kolei.

### ***Oszczędzanie celowe***

Oszczędzanie celowe to nadwyżka dochodów w stosunku do wydatków w okresie bieżącym, niewydana i zachowana do następnego miesiąca, w którym dodaje się do nadwyżki bieżącej. Proces taki, utrzymywany z miesiąca na miesiąc, w długim okresie, podejmowany jest z reguły w określonym celu, a oszczędności tak rozumiane mają charakter trwałe.

Takie podejście do oszczędzania to sposób na budowanie wartości majątku osobistego, zwłaszcza gdy odnosi się do gotówki. Dzięki temu nie ma żadnych problemów z określeniem, ile się zaoszczędziło, chociaż z uwagi na ulotność wartości nabywczej pieniędzy, zwłaszcza w długim okresie, oszczędzanie wprost nie powinno pozostawiać środków w formie gotówki.

To właśnie w tym znaczeniu pojęcie oszczędzania pojawiło się w przykładach i w opisie ścieżki wzrostu, o których była mowa w poprzednim rozdziale.

### ***Redukcja wydatków regularnych***

Wcześniej pisałem o tym, że wydatki eksploatacyjne są ponoszone regularnie z miesiąca na miesiąc i że mają charakter wydatków stałych, co oznacza, że ich wartość z miesiąca na miesiąc pozostaje mniej więcej jednakowa.

W odniesieniu do takich wydatków mogą pojawić się oszczędności, czyli można te wydatki obniżyć — przykładowo poprzez negocjacje warunków współpracy z dostawcami usług albo poprzez ograniczenie wielkości zużycia czynnika będącego podstawą ustalenia wysokości wydatków.

Jeżeli płacimy regularnie za ogrzewanie średnio 550 zł na miesiąc, a wskutek uszczelnienia okien zmniejszymy te wydatki do 400 zł na miesiąc, to zaoszczędzimy średnio 150 zł na miesiąc.

Oszczędności takie pozostawiają nam środki do dyspozycji, jednak tylko wtedy, gdy staną się oszczędnościami w pierwszym znaczeniu tego słowa.

W przeciwnym razie zwiększą ilość środków wydatkowanych na inne cele i nie przyczynią się do budowania wartości majątku osobistego, chociaż podniosą odczuwaną stopę życiową.

### ***Tanie zakupy***

Oszczędności są traktowane jako kupowanie czegoś po okazji, na ogół niższej niż zwykle cenie. Przykładowo, można kupić trzystugramową kostkę masła śmietankowego za 5,5 zł w jednym sklepie albo taką samą kostkę masła za 6,5 zł w innym sklepie, albo tę samą ilość innego masła za 4,5 zł.

Kupując taniej, oszczędzamy, co oczywiście jest wskazane. Jednak podobnie jak w przypadku redukcji wydatków eksploatacyjnych, wygospodarowane w ten sposób oszczędności pozostaną jako środki do dyspozycji w dłu-

gim okresie tylko wtedy, gdy nie zostaną wydane na coś innego „teraz” i staną się oszczędnościami w pierwszym znaczeniu tego słowa.

### ***Superokazja***

Pewnie nie raz dostałeś e-mail z superofertą: ekskluzywny zestaw, na którym zaoszczędzisz aż do x zł albo aż do n procent, i to tylko teraz. To ulubiony zwrot sprzedających w internecie. Często nawet nie widzisz, co i za ile ci oferują, tylko podają, ile na tym oszczędzisz, czyli niby zyskasz. Trochę to przewrotne, nie uważasz?!

Pojęcie oszczędności staje się w takim przypadku chwyt marketingowym, mającym wywołać u ciebie poczucie, że to coś jest wyjątkowe, ulotne i jednocześnie tanie. W rezultacie ma wytworzyć potrzebę kupna i doprowadzić do podjęcia takiej decyzji. Nie ma więc, jak widzisz, nic wspólnego z oszczędzaniem.

Jedno uzupełnienie: jeśli oferowany w ten sposób produkt jest czymś, czego potrzebujesz, czego szukasz, co kupić zaplanowałeś, oczywiście lepiej jest skorzystać z takiej „oszczędnej” oferty i kupić taniej, niż nie skorzystać i kupić drożej. Musisz tylko zwrócić uwagę, czy to deklarowane obniżenie ceny nie jest tylko fikcją, bo wiem, że różnie z tym bywa.

Tak czy inaczej, oszczędności w takiej sytuacji pozostają w swej istocie efektywnym narzędziem sprzedażowym i nie mają wiele wspólnego z budowaniem wartości własnego majątku. W każdym razie nie są to oszczędności w rozumieniu oszczędzania celowego.



### ***Zaciskanie pasa***

Gdy dysponujesz stałymi dochodami i masz określoną strukturę wydatków, dodatkowo przez dłuższy czas, to wiesz, na co cię stać, na ile możesz sobie pozwolić.

Jeśli w tej sytuacji kupisz coś na raty, przykładowo: wymienisz pralkę, lodówkę, komputer albo telewizor, w ustalonej dotychczasowej strukturze wydatków nastąpi zmiana: wydatki regularne powiększą się o wysokość raty spłaty kredytu zaciągniętego na dany produkt.

Wydatki konsumpcyjne zmniejszą się o tę samą kwotę w przypadku wymiany, albo o większą, gdy kupisz coś, czego wcześniej nie miałeś (na przykład skuter).

Obniżasz więc swoje wydatki doraźne, niekiedy w tak znaczącym stopniu, że powiesz, iż „zaciskasz pasa”. Zaciskasz pasa, lecz czy oszczędzasz?

W kontekście budowania wartości — nie! Twoje oszczędzanie w tym przypadku to nic innego jak wykorzystanie elastyczności konsumpcji.

### ***Splata kredytu***

To także forma oszczędzania, uregulowana prawnie i prawie nigdzie tak nie określana. Powiem więcej: jest to prawdopodobnie najpowszechniej spotykana, najmniej rozumiana i najdroższa forma oszczędzania, za które się płaci. Często niestety bardzo dużo.

Niezależnie od tego, spłacany kredyt, jeśli został wzięty na nabycie składnika majątku, a nie na konsumpcję, podnosi

stopniowo wartość majątku osobistego. Pamiętaj, dlaczego tak się dzieje?

Kredyt to składnik pasywów o wartości ujemnej, która rośnie do zera w miarę jego spłacania. Zatem każda spłacona rata kredytu zmniejsza zadłużenie, czyli zwiększa odpowiednio wartość majątku osobistego.

Dlatego spłata kredytu jest praktycznie tym samym, co systematyczne oszczędzanie. Z dwiema uwagami: środki w przypadku systematycznego oszczędzania są dostępne na koniec okresu oszczędzania, w przypadku kredytu na początku tego procesu. Oszczędzając systematycznie, można zarabiać na oszczędnościach, podczas gdy oszczędzając w formie spłat kredytu, dopłaca się do niego.

To trudny aspekt, chyba najtrudniejszy w codziennym zarządzaniu własnymi środkami. Dotyka samego jądra Systemu Finansów Osobistych. Raz rozstrzygnięty — potrafi określić kierunek ich rozwoju na ich całe „życie”. Jeśli drogą wzrostu, to jeszcze nie jest źle, ale jeśli inną — może być bardzo różnie. W każdym razie problem jest poważny.

## **Dwa podejścia do finansowania zakupów**

Problem, który pojawił się w końcówce poprzedniego podrozdziału, dotyczy, jak się prawdopodobnie domyślasz, twojego podejścia do finansowania zakupów o znacznej wartości.

Mam tu na myśli takie zakupy, których wartość wykracza poza bieżące możliwości finansowe. W praktyce może to być na przykład komplet podręczników dla ucznia w kla-

sie gimnazjalnej, gdy twoje dochody są niewielkie, nowa pralka czy samochód, gdy dochody przekraczają nieznacznie średnią krajową, albo mieszkanie czy dom, gdy dochody masz zdecydowanie powyżej tej średniej.

Kwestia w swej istocie jest taka sama, niezależnie od wysokości dochodów: gdy kupujesz coś tak wartościowego, masz na to przygotowane środki albo musisz skorzystać z kredytu. Może to być pożyczka od bliskich lub znajomych, raty ustalone przy zakupie czy kredyt zaciągnięty w banku, w formie umowy o kredyt, karty kredytowej czy wreszcie na rachunku bieżącym.

Jeśli masz przygotowane własne środki, które stopniowo gromadziłeś w drodze systematycznego oszczędzania, kupujesz, korzystając z tych właśnie środków. To podejście do finansowania zakupu nazywam podejściem *ex ante*.

Jeżeli nie gromadzisz środków na planowany zakup albo jeżeli decyzja odnośnie niego pojawia się nagle, w chwili zakupu nie dysponujesz własnymi środkami w odpowiedniej wysokości, więc zaciągasz dług. Dostajesz z tego tytułu środki do własnej dyspozycji i przeznaczasz je na właśnie realizowany zakup. Nazywam to podejściem *ex post*.

Z perspektywy tworzenia wartości oznaczają to samo: stopniowe jej powiększanie wskutek gromadzenia środków w miarę upływu czasu. Są więc podobne do siebie, a jednak różnią się diametralnie.

### ***Podejście ex ante***

W podejściu *ex ante* przewidujesz przyszłe znaczące wydatki. Na tej podstawie możesz zaplanować proces groma-

dzenia środków na ten cel: uwzględniając okres, w jakim możesz to robić, możliwości oszczędzania w tym czasie, kwotę, jaką chcesz zbierać na koniec, i liczysz. Zróbmy to na przykładzie:

Za dziesięć lat chcesz kupić samochód osobowy na własny użytek. Wybierasz segment, szacujesz wartość, dzielisz ją przez liczbę miesięcy w tych latach, kiedy będziesz odkładać pieniądze na ten cel. Uzyskujesz kwotę, którą masz odkładać każdego miesiąca. Załóżmy, że ten samochód będzie kosztować 75 000 zł. 75 000 zł przez dziesięć lat daje 7500 zł rocznie, czyli 625 zł w miesiącu. Oceniasz, że stać cię na takie oszczędności, więc zaczynasz oszczędzać. Ale uzmysławiasz sobie, że przecież dziesięć lat to okres wystarczająco długi, żeby zjawiska utraty siły nabywczej pieniądza wywarły swój wpływ.

Musisz więc dokonać kilku korekt w swoich założeniach. Po pierwsze, przyjmujesz, że inflacja w ciągu tych dziesięciu lat będzie wahać się mniej więcej w granicach założonych w celach strategicznych NBP i wynosić średnio 2,5% rocznie.

W ciągu dziesięciu lat spowoduje więc wzrost cen o 28%. Można na to spojrzeć dwojako: albo przyjmując, że samochód, który dzisiaj kosztuje 75 000 zł, za dziesięć lat będzie kosztować 96 000 zł, i odpowiednio podnieść kwotę oszczędności — do 800 zł miesięcznie, albo uznać, że 75 000 zł to górna granica możliwa do wydania i zostać przy pierwotnej wartości założonych oszczędności, licząc się z tym, że za dziesięć lat kupisz samochód, który dzisiaj jest wart co najwyżej 58 000 zł.

Po drugie, niezależnie od ewentualnej korekty kwoty oszczędności, nie chcesz biernie czekać, aż pieniądze te utracą wartość. Nie zależy ci na tym, żeby móc je podjąć wcześniej, dlatego szukasz odpowiedniego instrumentu, takiego, który pozwoli ci na systematyczne odkładanie przez te dziesięć lat, uchroni gromadzone środki przed inflacją i jeszcze doloży kilka procent zysku, ale bez zbędnego ryzyka. Wiesz, czego potrzebujesz, więc nie traktujesz przygotowanego procesu jako okazji do łatwego zarobku.

Wybierasz instrument, po którym spodziewasz się uzyskać stopę zwrotu 8% średniorocznie. Jak teraz kształtują się planowane oszczędności? Okazuje się, że żeby osiągnąć kwotę 75 000 zł po dziesięciu latach, wystarczy w ciągu miesiąca odkładać tylko 414 zł. Czyli 211 zł mniej niż w przypadku bez inwestowania.

Tutaj nawet ustalenie celu na poziomie 96 000 zł, tj. po uwzględnieniu inflacji, będzie wymagało kwoty oszczędności miesięcznie tylko 530 zł, a więc nadal wyraźnie mniej niż przyjęte początkowo 625 zł.

Wniosek? Podejmując się systematycznego budowania kapitału w drodze regularnego inwestowania niewielkich kwot oszczędności, można na tych oszczędnościach zarobić. W naszym przykładzie, dążąc do zgromadzenia kwoty na samochód o spodziewanej wartości 96 000 zł, przez dziesięć lat wyłożysz z własnej kieszeni tylko ok. 64 000 zł.

Zapewniasz sobie w ten sposób rabat w wysokości 32 000 zł. Oczywiście ten rabat to nie rabat przy zakupie: to wypracowany w ciągu dziesięciu lat oszczędzania sku-

mulowany efekt ciągłego powiększania oszczędności o te 8% rocznie.

### ***Podejście ex post***

W podejściu *ex post* decyzję o zakupie podejmujesz *ad hoc*, bez wcześniejszego przygotowania finansowego. Oceniasz swoją zdolność kredytową, a następnie, jeśli jest wystarczająca, występujesz o kredyt na sfinansowanie nabycia tego, co postanowiłeś. Ponownie zilustruję tę sytuację na podobnym przykładzie.

Chcesz kupić samochód osobowy na własny użytek. Masz już upatrzonego model. Kosztuje jedynie 75 000 zł, ale co to za cudzińko, super, tylko brać i jechać. Rozmawiałeś już ze swoim doradcą w banku, ze zdolnością kredytową i historią kredytową nie masz problemów. Podpisujesz dokumenty, trochę załatwiania, tablice, ubezpieczenie i... ruszasz. Samochód nowy, jeszcze pachnie fabryką, ekstra!

Pod koniec miesiąca przypada termin pierwszej raty kredytu. No cóż, myślisz, trzeba wpłacić. Ale byłeś na tyle przewidujący i zapobiegliwy, że kredyt wzięłeś na dziesięć lat, na 8%, w ratach równych w każdym miesiącu.

Ile cię wyniesie rata? Jedyne 910 zł miesięcznie. Inflacją się nie przejmujesz, ponieważ w oprocentowaniu kredytu jest już ona uwzględniona. Więc ustanawiasz stałe zlecenie i więcej do tego tematu nie wracasz. Samo się toczy.

Mija dziesięć lat. Założymy jeszcze, że w tym okresie nie było zmian stóp procentowych NBP, że udało się szczę-

śliwie spłacić bez żadnych trudności cały kredyt. Ile wpłaciłeś do banku z tego tytułu?

To proste: trzeba te 910 zł pomnożyć przez sto dwadzieścia miesięcy. Daje to kwotę 109 000 zł. Za samochód zapłaciłeś 75 000 zł, a do banku wpłaciłeś 109 000 zł. Twoje dodatkowe koszty z tytułu korzystania z kapitału, który nie był twój, to 34 000 zł.

Samochód kosztował cię więc o 34 000 zł więcej niż cena katalogowa. To dodatkowy wydatek stanowiący 45% wartości samochodu. Oczywiście rozłożył się on na dziesięć lat, na sto dwadzieścia miesięcy, więc mocno nie dokuczał, ale i tak było to ok. 285 zł miesięcznie.

Czy można już z tego wyciągnąć jakiś wniosek? Korzystając z cudzych środków, aby zrealizować znaczne zakupy, podejmujemy proces systematycznego oszczędzania, przy czym za oszczędzanie to musimy płacić. Dobrze, że płacimy stopniowo, w miarę splat rat kredytu.

### ***Jak to jest w praktyce***

Jeżeli zestawimy otrzymane wyniki obok siebie, czyli kwotę oszczędności 530 zł miesięcznie w podejściu *ex ante* z kwotą 910 zł miesięcznie w podejściu *ex post*, okaże się, że różnica pomiędzy nimi wynosi 380 zł miesięcznie.

Oznacza to, że przez dziesięć lat gromadzenia oszczędności w przypadku *ex ante* zgromadziliśmy o 45 600 zł więcej niż w przypadku *ex post*. Trzeba przyznać, że to znacząca kwota.

Tyle liczby z przykładów. W praktyce otrzymany w ten sposób obraz jest znacznie gorszy. Z dwóch powodów.

Po pierwsze, stopy procentowe są tu tylko częściowo realistyczne. W przypadku inwestycji bezpiecznych 8% średniorocznie to już zupełnie przyzwoity wynik, chociaż godząc się na większe ryzyko, można uzyskać więcej. Rzeczywiste kredyty na samochód oprocentowane są znacznie wyżej niż na 8%. Nie przesadzę, jeśli napiszę, że 16% średniorocznie to niezbyt wysokie oprocentowanie.

Można sprawdzić, że przy oprocentowaniu kredytów 16% rocznie rata spłaty wynosiłaby już 1256 zł miesięcznie. To aż o 726 zł więcej niż kwota wymaganych oszczędności inwestowanych na 8%. W okresie dziesięciu lat różnica między tymi podejściami to już 87 000 zł. Skutki takiego stanu rzeczy są dalekosiężne. Dlaczego tak uważam?

### **Rzeczywisty dylemat**

Różnica w wysokości kwot odkładanych w okresie oszczędzania, która jest znaczna, to tylko jeden aspekt odróżniający podejście *ex ante* od podejścia *ex post*. Z tej perspektywy patrząc, podejście *ex ante* daje bezwzględnie lepsze wyniki niż podejście *ex post*.

Za podejściem *ex ante* przemawia też kolejny czynnik. Tutaj gromadzimy środki na zakup, zanim uruchomimy związane z zakupionym składnikiem majątku wydatki eksploatacyjne. Kiedy te już się pojawią, nie musimy dalej oszczędzać. Mniej więcej utrzymujemy stały poziom stopy życiowej. W przypadku podejścia *ex post* po zakupie pojawiają się w naszych wydatkach dwie pozycje: raty spłacanego kredytu oraz wydatki eksploatacyjne. Wyraźnie obniżamy poziom stopy życiowej.



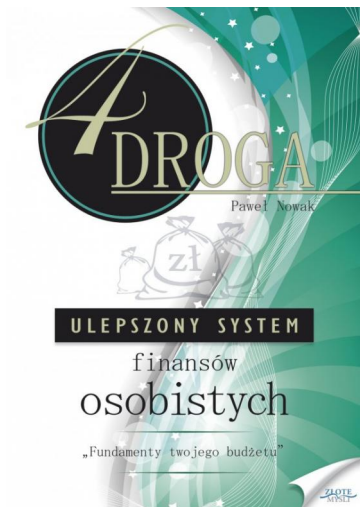
Z drugiej strony przy podejściu *ex ante* na środki musimy czekać nawet wiele lat. W podejściu *ex post* bierzemy kredyt właśnie dlatego, że udostępnia nam środki już. A one teraz właśnie są potrzebne. Dlatego gdy nie dysponujemy kwotą z oszczędności, kredyt pozostaje jedynym możliwym rozwiązaniem.

Ten ostatni aspekt jest, jak się okazuje, najistotniejszy przy podejmowaniu decyzji. Kiedy już spłacamy kredyt i jeszcze ponosimy wydatki eksploatacyjne, trudno pogodzić się z kolejnym wyrzeczeniem w postaci systematycznie odkładanych kwot na jakiś cel, który osiągniemy za pięć, dziesięć czy piętnaście lat. Po prostu na to nie wystarcza. A za te pięć, dziesięć czy piętnaście lat pojawią się potrzeby wymagające większych środków. Może już wtedy obecne kredyty będą spłacone, więc... Może zaczniesz wtedy odkładać na przyszłe wydatki? Raczej nie. Raczej skorzystasz z powiększonej wskutek spłaty kredytu zdolności kredytowej i weźmiesz kolejny kredyt.

Pomyśl, jakie to jest smutne i przewrotne jednocześnie: pierwszy poważny wydatek w życiu, samodzielne mieszkanie, wymaga kredytu. Kredyt obciąża cię na tyle, że nie podejmujesz się oszczędzania. A poważne potrzeby finansowe pojawiają się co kilka lat. Wtedy nie masz oszczędności, nie możesz ich zaspokoić bez kredytu. Bierzesz go na kilka lat. Potem znowu na kilka, i znowu, i znowu, i znowu.

Poznajesz to? Pierwsza poważna decyzja finansowa, a nim się zastanowisz nad sobą, już jesteś na ścieżce ubożenia, już emerytura za pasem, już za późno, żeby coś zmieniać. Przygnębiające, prawda?

## Dlaczego warto mieć pełną wersję?



Pełną wersję książki zamówisz na stronie  
wydawnictwa Złote Myśli

<http://czwarta-droga-finanse-osobiste.zlotemysli.pl>